

JASTRZĘBSKI WĘGIEL

W POSZUKIWANIU ADRENALINY

– REPORTAŻ O KRZYSZTOFIE
APANASEWICZU Z KOPALNI
„BORYNIA”

JAK GÓRNICY UCZĄ SIĘ GASIĆ METAN?

WICEMINISTER KRZYSZTOF TCHÓRZEWSKI ODWIEDZIŁ „PNIÓWEK”



JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA – obrona przez atak

DZIĘKI REALIZACJI STRATEGII ROZWOJU JSW S.A., NAJWIĘKSZY PRODUCENT WĘGLA KOKSOWEGO W EUROPIE, MA SZANSĘ JESZCZE UMOCNIC SWOJĄ POZYCJĘ NA RYNKU. NAJWAŻNIEJSZE PLANY TO STWORZENIE POLSKIEJ GRUPY WĘGLOWO-KOKSOWEJ, INWESTYCJE W NOWE ZŁOŻA ORAZ DEBIUT NA WARSZAWSKIEJ GIEŁDZIE PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH.

Odważne inwestycje są konieczne, by JSW obroniła swą obecną silną pozycję na rynku. Według obecnych szacunków firma miałaby zapewnioną efektywną działalność w perspektywie dalszych kilkudziesięciu lat.

– *Liczę, że już niedługo spółka przejmie KWK Budryk, potem koksownie z Zabrza i Wałbrzycha, a następnie – za zgodą naszych pracowników – zadebiutuje na WGPW. Jeśli spełnią się te plany, JSW ma szansę stać się prawdziwą perłą polskiego górnictwa, firmą, która będzie kształtować rynek węgla koksowego w tej części świata* – mówi prezes JSW Jarosław Zagórski.

SIŁA GRUPY

Produkcja koksu to biznes silnie uzależniony od koniunktury w hutnictwie. Dlatego koksownie na świecie są zazwyczaj związane albo z kopalniami, albo z hutami, by obniżyć ryzyko strat w czasie dekonunktury. Powołanie Polskiej Grupy Węglowo-Koksowej byłoby właśnie przykładem integracji, w której kontrolowana przez Skarb Państwa Jastrzębska Spółka Węglowa – jako dostawca węgla koksowego, przejęłaby kontrolę nad koksowniami. Wspólnie łatwiej kształtować sytuację na rynku.

W skład grupy wejść mają koksownie Przyjaźń, Wałbrzych i Zabrze kontrolowane obecnie przez Skarb Państwa. Taka Grupa Węglowo-Koksowa mogłaby konkurować z zagranicznymi inwestorami, którzy dziś dominują na polskim

rynku koksu. Zostałby on podzielony pomiędzy dwie duże grupy kapitałowe: Mittal Steel i JSW.

Skonsolidowana grupa mogłaby trafić na Giełdę, a większościowy pakiet akcji nadal posiadałoby państwo.

KWK BUDRYK W JSW S.A.

W planach JSW jest też powiększenie grupy o KWK Budryk, jedną z najmłodszych kopalni w Polsce. Fuzja jest opłacalna dla obu stron: JSW gwarantuje dostęp do surowców i wzmocnienie pozycji rynkowej, a kopalni Budryk zapewnia pieniądze na inwestycje w eksploatację nowych pokładów węgla. Wspólne plany inwestycyjne i jednolita polityka handlowa pozwolą szybko osiągnąć efekt synergii. Połączenie daje szansę nie tylko na pozyskanie nowych złóż, które będzie można eksploatować przez kolejne 70 lat, ale także realne możliwości zwiększenia sprzedaży. Zarząd JSW zapewnia, że po fuzji nie będzie żadnej redukcji zatrudnienia w KWK Budryk.

WEJŚCIE NA GIEŁDĘ GWARANTUJE PRZYSZŁOŚĆ

Emisja akcji i ich sprzedaż na giełdzie pozwoli spółce znaleźć pieniądze na inwestycje. Jeśli dojdzie do planowych przejęć KWK Budryk i koksowni, zaszczyt finansowy z GPW będzie bardzo potrzebny.

– *Giełda to najlepsza metoda na pozyskanie pieniędzy na inwestycje i rozwój spółki* – mówi wiceprezes JSW, Daniel Ozon. – *Obecność na GPW gwarantuje obiektywną wycenę majątku spółki, uporządkowanie wewnętrznych procedur i zarzą-*

dzania oraz przejrzystość we wszystkich obszarach działalności. Nie bez znaczenia jest też wzrost prestiżu i wiarygodności. Można to wszystko osiągnąć przy zachowaniu pakietu kontrolnego przez Skarb Państwa. Warto podkreślić, że na wejściu na giełdę zyskają pracownicy JSW. Uprawnieni, a jest ich większość, dostaną akcje spółki bezpłatnie. JSW i Ministerstwo Skarbu rozważa również wprowadzenie rekompensat dla tych pracowników spółki, którzy obecnie nie mają prawa do otrzymania akcji. Widać gołym okiem, że załoga na tym zyskuje.

Zdaniem specjalistów zdobycie pieniędzy poprzez giełdę jest najszybszym rozwiązaniem dla JSW. W przyszłości zyski spółki mogą być zbyt małe, aby pokryć wszystkie niezbędne inwestycje. Firma w najbliższych 10 latach będzie potrzebowała na rozwój co najmniej kilku miliardów złotych. Częściowa prywatyzacja pozwoli na jej dalsze bezpieczne funkcjonowanie, co dla Jastrzębia oznacza tysiące miejsc pewnej pracy na kilkadziesiąt lat.

NOWE ZŁOŻA

W latach 2007-2020 JSW zamierza udostępnić nowe złoża najlepszego węgla koksowego: „Bzie-Dębina 1 – Zachód” i „Pawłowice 1”. Inwestycje w nowe złoża pozwolą pozostać JSW europejskim liderem w wydobyciu węgla koksowego. Planowana jest też zmiana struktury organizacyjnej przedsiębiorstwa, między innymi poprzez integrację trzech sąsiadujących zakładów górniczych: Zofiówki, Boryni, Jas-Mosu.

SPIS treści

▶ TEMAT MIESIĄCA	str. 2
Jastrzębska Spółka Węglowa	
– obrona przez atak	
▶ PRZEGLĄD WYDARZEŃ	str. 4
Wiceminister na „Pniówku”	
Głośno i wyraźnie w „Zofiówce”	
Tworzenie nowych miejsc pracy	
▶ Z REGIONU	str. 5, 11
▶ KADRY	str. 5
▶ REPORTAŻ	str. 6-7
W poszukiwaniu adrenaliny	
– pasje Krzysztofa Apanasewicza	
▶ TECHNOLOGIE	str. 10
Gaszenie metanu	
▶ Z PRASY	str. 12
▶ ROZRYWKA	str. 13
▶ SPORT JASTRZĘBSKI	str. 14-15
Złe dobre początki	
– nowa drużyna Tomaso Totolo	
GKS Jastrzębie blisko II ligi	
Marzy nam się awans – rozmowa	
z prezesem JKH „Czarne Jastrzębie”,	
Kazimierzem Szynalem	

MIESIĘCZNIK *jastrzębskiej spółki węglowej*

REDAKTOR NACZELNY: RYSZARD STELMASZCZYK

REDAGUJĄ:

KATARZYNA JABŁOŃSKA-BAJER, WERONIKA OW CZAREK,
ANNA ŚLIWIŃSKA, TOMASZ ZMORZYŃSKI

TEL. 022 332 48 20

E-MAIL: R.STELMASZCZYK@CHELLO.PL

TOMASZ.ZMORZYNSKI@PBL.COM.PL

WERONIKA.OWCZAREK@PBL.COM.PL

FOT. OKŁADKA: ARCHIWUM

WYDAWCA:

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA S.A.

W JASTRZĘBIU ZDRÓJU

44-335 JASTRZĘBIE ZDRÓJ

UL. ARMII KRAJOWEJ 56

SKŁAD I DRUK: COMPANIA ECHO SYSTEM SP. Z O.O.

TEL. 056 674 44 21

**JASTRZĘBSKI
WĘGIEL**

ZARZĄD informuje



WYBORY zarządu VI kadencji

Na ostatnim posiedzeniu (2 kwietnia) Rada Nadzorcza Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. ogłosiła termin rozpoczęcia postępowania kwalifikacyjnego na stanowiska pięciu członków zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. Zgłoszenia kandydatów były przyjmowane do 20 kwietnia. W sumie wpłynęło 11 ofert. Sam konkurs zostanie przeprowadzony 18 i ewentualnie 19.

Nazwisko szóstego członka zarządu VI kadencji - wybieranego przez pracowników - jest już znane. Został nim ponownie Marian Ślęzak, na którego głosowało 7 975 osób (98,3 procent oddanych ważnych głosów). Wybory odbyły się w środę, 28 marca. W wyborach wzięło udział 8 127 osób spośród 18 990 uprawnionych, a Marian Ślęzak był jedynym kandydatem ubiegającym się o to stanowisko. Frekwencja wyniosła 42,8 procent, przy czym największa była w biurze zarządu (74, 5 procent), ZLM (69,9 procent), w kopalni „Zofiówka” (58,3 procent) i „Krupińskim” (56 procent).

KJB



Foto K. Lisewski

WICEMINISTER na „Pniówku”

KRZYSZTOF TCHÓRZEWSKI, WICEMINISTER GOSPODARKI ODPOWIEDZIALNY ZA GÓRNICTWO I ENERGETYKĘ ODWIEDZIŁ NA POČĄTKU KWIETNIA KOPALNIĘ „PNIÓWEK”.

W spotkaniu – oprócz zarządu JSW i dyrektorów jastrzębskich kopalń – wzięli udział posłowie, przedstawiciele lokalnego samorządu, przewodniczący związkowych centrali i prezesi największych firm tworzących grupę kapitałową.

Wiceminister mówił o planach resortu gospodarki związanych ze spółką, zapowiadając prywatyzację poprzez giełdę w 2008 roku. Decyzję tę uzależnił jednak od postawy strony związkowej.

– *Dobra sytuacja finansowa firmy nie zwalnia z obowiązku myślenia o jej przyszłości. Polskie górnictwo przetrwało kryzys i znów może mieć znaczący wpływ na naszą gospodarkę. Musi jednak radzić sobie samo, a do tego potrzebne są pieniądze na inwestycje. Najbezpieczniejszym źródłem ich pozyskania jest giełda, pod warunkiem zachowania kontroli państwa nad firmą. Podkreślam, że po raz pierwszy w historii prywatyzacji rząd nie zamierza wyciągać ręki po pieniądze ze sprzedaży akcji, przeznaczając je na rozwój prywatyzowanego przedsiębiorstwa.*

Najważniejszy cel to zabezpieczenie przyszłości firmy, przedłużenie żywotności kopalni i stworzenie stabilnych miejsc pracy w regionie, natomiast świadczenia należne niektórym pracownikom uważam za sprawę całkowicie drugorzędną. To dodatkowa zachęta i krótkotrwały efekt uboczny prywatyzacji. Te pieniądze szybko zostaną skonsu-

nowane – przekonywał wiceminister. W trakcie spotkania związkowcy zwrócili też uwagę na konieczność zwiększenia, a nie tylko uzupełniania zatrudnienia w kopalniach, co dało początek wymianie zdań na temat wydajności i kosztów pracy oraz wymagań stawianych firmom zewnętrznym wykonującym roboty górnicze w kopalniach.

Wiceminister – jako energetyk – był również zainteresowany stosowanymi w kopalni „Pniówek” rozwiązaniami w zakresie wykorzystania metanu. Po spotkaniu ze związkowcami obejrzał stację odmetanowania, urządzenia centralnej klimatyzacji i kopalnianą dyspozytornię.

KJB

GŁOŚNO i wyraźnie w „Zofiówce”

Nowoczesny system radiolączności FLEXCOM zainstalowany został w kopalni „Zofiówka”. Zapewnia on głośną, wyraźną i bez zakłóceń łączność głosową w kopalnianych chodnikach i wyrobiskach oraz szybkie przekazywanie informacji o zdarzeniach pod ziemią.

System FLEXCOM zainstalowano w kopalni „Zofiówka” na poziomach 705 i 900. Wykorzystywany jest do kierowania ruchem podziemnej kolei. Zaletą systemu jest m.in. to, że maszynista pociągu podczas jazdy za pomocą radiotelefonu może łączyć się z dyspozytorem i informować go o zaistniałych problemach i zagrożeniach na trasie.

– *Wcześniej, gdy maszynista chciał się skontaktować*

z dyspozytorem, musiał dojechać do najbliższej stacji i skorzystać z telefonu stacjonarnego – informuje kierownik przygotowania produkcji kopalni „Zofiówka”, Jacek Kapcia. – A jeżeli zdarzyła się jakaś awaria kolejki, to musiał dojść do najbliższego telefonu.

Za pomocą radiotelefonu działającego w systemie FLEXCOM można skontaktować się z każdym numerem stacjonarnym na dole kopalni i na powierzchni. Możliwe jest również połączenie się z telefonem komórkowym. System można wykorzystać także do monitorowania ludzi oraz maszyn i urządzeń znajdujących się pod ziemią.

RS

PRZEGLĄD wydarzeń

TWORZENIE nowych miejsc pracy

Powołana w lipcu 2000 r. Jastrzębska Strefa Aktywności Gospodarczej Sp. z o.o., to wspólna inicjatywa Zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A. i Rady Miejskiej Jastrzębia Zdroju. Władze miasta i JSW mają po 50 proc. udziałów w spółce, której kapitał założycielski wynosił prawie 5 mln zł.

Głównym celem Strefy Aktywności Gospodarczej jest zagospodarowanie majątku po należącej do JSW zlikwidowanej kopalni „Moszczenia”. Ten majątek to nieruchomości: tereny przemysłowe i obiekty budowlane.

– *Naszym zadaniem jest znalezienie takiego inwestora, który kupi tereny pozostałe po zlikwidowanej kopalni oraz budynki lub je wydzierżawi i będzie prowadził tam działalność gospodarczą, tworząc tym samym nowe miejsca pracy* - informuje prezes Strefy, Marian Jeziorek. – *Naszym zadaniem jest również rewitalizacja tych terenów.*

Dotychczasowe efekty działalności Strefy są bardzo konkretne. Do końca 2006 r. udało się zagospodarować prawie 50 proc. przekazanych jej gruntów oraz ponad 90 proc. powierzchni użytkowej budynków.

Na terenie Strefy inwestują głównie firmy zaliczane do małej i średniej przedsiębiorczości (msp). – *One na całym świecie tworzą najwięcej miejsc pracy* – podkreśla prezes Jeziorek. – *Na sprzedanych i wydzierżawionych przez nas terenach i w obiektach budowlanych powstało ich już około 500.*

Na terenach, gdzie jeszcze kilka lat temu istniała kopalnia „Moszczenia” jest teraz nowoczesna piekarnia, nowoczesna stacja diagnostyczna dla samochodów, prężnie działający ośrodek szkolenia kierowców, kilka zakładów produkcyjnych, współpracujących z kopalniami, kilka firm transportowych, duża hurtownia z materiałami budowlanymi, szwalnia i różne usługowe zakłady rzemieślnicze.

RS

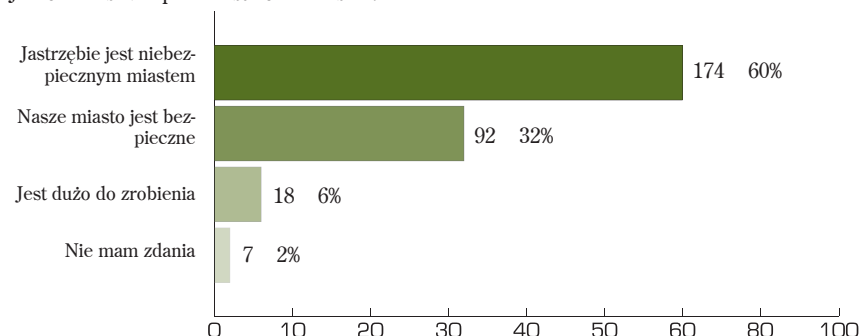


Foto Archiwum

JASTRZĘBIE niebezpieczne

Portal internetowy jasnet.pl zapytał mieszkańców Jastrzębia, jak oceniają bezpieczeństwo w swoim mieście. W kwietniowym sondażu udział wzięło 291 osób. 60% głosujących nie czuje się bezpiecznie we własnym mieście. Innego zdania jest niemal dwukrotnie mniej osób. Zobacz jak zagłosowali mieszkańcy Jastrzębia.

Jak oceniasz bezpieczeństwo w mieście?



KRÓTKA sesja

Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miasta, radni poparli zaciągnięcie dodatkowego zobowiązania w wysokości 1,1 mln. zł na modernizację ul. Armii Krajowej.

Maria Pilarska, Naczelnik Wydziału Infrastruktury Komunalnej i Inwestycji uzasadnia uchwalenie dodatkowej kwoty tym, że wartość ofert złożonych podczas już dwukrotnie przeprowadzanego przetargu, przekrocza kwotę zaplanowaną w budżecie miasta na lata 2007/2008. „Zabezpieczenie dodatkowo kwoty 1 100 000 zł jest konieczne dla uzyskania dotacji unijnej” – tłumaczy w uzasadnieniu pani naczelnik.

Ze środków unijnych sfinansowanych ma zostać 44,46% inwestycji, co wynosi ok 5,2 mln. zł. Miasto zabezpieczyło w budżecie ponad 6,5 mln zł. Ostateczny termin realizacji zadania mija za rok, 15 kwietnia. Czasu jest mało, dlatego radni szybko zdecydowali o przekazaniu dodatkowej kwoty na realizację zadania.

Jak informuje rzecznik prasowy Urzędu Miasta: „kwota (...) zostanie sfinansowana z subwencji ogólnej. Po ostatnio dokonanej korekcie ustawy budżetowej okazało się, że Jastrzębie Zdrój otrzyma z ministerstwa finansów większą ilość środków niż pierwotnie zakładano. Kwota ta będzie wpisana po stronie dochodów miasta.”

RS

RS

JUBILEUSZ „Solidarności 80”

W niedzielę 22.04 Związek Zawodowy „Solidarność 80” KWK Jas-Mos obchodził 15-lecie swojej działalności. Uroczystości rozpoczęły się Mszą Świętą w kościele pw. Matki Bożej Różańcowej z udziałem zakładowych i związkowych pocztów sztandarowych.

Druga część uroczystości miała miejsce w Domu Zdrojowym, gdzie odbyła się uroczysta akademicka. Wśród zaproszonych gości byli: poseł Krzysztof Gadowski, radny Jerzy Lis, przedstawiciele dyrekcji kopalni i związków zawodowych.

Piotr Szereda, przewodniczący Związku Zawodowego „Solidarność 80”, zapewnił: „że NSZZ „Solidarność 80” KWK „Jas-Mos” pozostanie wierna ideałom ruchu związkowego i będzie starać się pracować na rzecz godnej pracy i godnego życia pracowników ich rodzin”.

Poseł Gadowski podkreślił rolę związku i jego znaczenie dla członków i całej braci górniczej. Podziękował za pielęgnowanie ideałów i wartości związkowych, przy uwzględnieniu troski o cały zakład pracy. Zaapelował o dbanie o prawa pracowników kopalni, ale i o rozwój zakładu.

Dyrektor kopalni Augustyn Holeksa życzył związkowcom, żeby ich praca była skuteczna, ale i wartościowa dla wszystkich pracowników. Piotr Szereda wręczył dyplomy honorowe i upominki dla przyjaciół związku i jego zasłużonych działaczy. Obchody urozmaicił występ zespołu „Duo Tenor”.

RS/jasnet.pl

„BORYNIA”

Wiesław Metrasz awansował na inżyniera wentylacji (pz), a Krzysztof Wilczek - na sztygara zmianowego oddziału energo-mechanicznego (pz).

„JAS-MOS”

Józef Prochasek awansował na sztygara oddziałowego oddziału przeróbki mechanicznej węgla (np), Grzegorz Bąk - na sztygara zmianowego oddziału elektrycznego (pz), Adrian Łukasiewicz - na sztygara zmianowego oddziału wentylacji (pz), a Gabriel Szymiczek - na sztygara zmianowego oddziału teletechniki, metanometrii stacjonarnej i łączności (pz). Kopalnia ma też czterech nowych dozorców w oddziale mechanicznym maszyn dołowych (pz): Sebastiana Orawca, Sebastiana Jastrzębskiego, Łukasza Dragona i Sylwestra Kaczora. Grzegorz Słomka został nadgórnikiem w oddziale kolejkowym (pz).

„KRUPIŃSKI”

Jacek Bryłka objął stanowisko kierownika robót górniczych ds. zbrojeń i likwidacji, przewozu dołowego i nadzoru firm obcych (pz), a Adam Zychma awansował na sztygara zmianowego oddziału wydobywczego (pz). Trzej nowi dozorczy oddziału elektrycznego to: Zbigniew Toman (np) oraz Łukasz Kocurek (pz) i Szymon Klos (pz).

„PNIÓWEK”

Kopalnia ma siedmiu nowych sztygarów zmianowych: Bogdana Gargasia - w oddziale zbrojeniowo - likwidacyjnym, Marcina Czernika - w oddziale likwidacyjnym, Dariusza Gajewskiego, Wojciecha kuczera i Ryszarda Jagiełę - w oddziale elektrycznym (pz). Tomasz Ryncarz awansował na kierownika służby strzałowej, a Mirosław Kozioł - na inżyniera ds. techniki strzałowej. Sławomir Polak, Piotr Szklorz, Andrzej Cupek, Marcin Grabowski, Marek Gmuzdek, Grzegorz Boruta, Dariusz Chmielewski, Wojciech Dźwigał, Jacek Cieniak, Michał Morok zostali nadgórnikami (pz), a Rafał Karwecki, Marcin Szatan i Marek Grelowski zostali nowymi dozorcami.

„ZOFIÓWKA”

Andrzej Kłoda awansował na sztygara oddziałowego oddziału przewozu dołowego (pz), Wojciech Pypeć - na sztygara zmianowego oddziału mechanicznego (pz), a Jadwiga Kopczyńska - na kierownika kontroli jakości (np). Kopalnia ma też sześciu nowych nadgórników: Roberta Myśliwca w oddziale robót przygotowawczych (pz), Grzegorza Walę - w oddziale zbrojeniowo - likwidacyjnym (pz), Krzysztofa Niemczuka - w oddziale pyłowym (pz), Bogusława Kubicę - w oddziale ochrony przeciwpożarowej (pz) oraz Andrzeja Dargę i Marcina Paulusa - w oddziale przewozu kołowego (pz). Marek Olejniczak, Tomasz Morciniszyn, Przemysław Kowalik i Konstancjusz Mojżysz zostali dozorcami (pz).

„ZLM”

Zygmunt Szerzyna awansował na zastępcę kierownika wydziału ds. zakupów, Sławomir Lis - na zastępcę kierownika wydziału ds. przetargów, Jowita Kasprzyk - na kierownika sekcji przetargów właścicielskich, Joanna Mazur - na kierownika sekcji przetargów publicznych, natomiast Grzegorz Żak - na kierownika sekcji górniczej.

Opr. KJB

W POSZUKIWANIU adrenaliny

KRZYSZTOF APANASEWICZ MA 35 LAT. JEST ŻONATY, MA CÓRKĘ. PRACUJE W KOPALNI „BORYNIA”, OD KILKU MIESIĘCY W DOZORZE W ODDZIALE PRZEWOZÓW. JEST RATOWNIKIEM GÓRNICZYM. PASJONUJĄ GO SPORTY EKSTREMALNE, WYZWAŁAJĄCE ADRENALINĘ, NA PRZYKŁAD ZJEŹDŻANIE NA NARTACH - „NA ŁEB, NA SZYJĘ” – ZE SZCZYTU GÓRY, Z WYSOKOŚCI KILKU TYSIĘCY METRÓW.



Foto Archiwum

Apanasewicz urodził się w Żorach. Tutaj w latach 70. przyjechał za chlebem jego ojciec. Pracował na tej samej co teraz jego syn kopalni „Borynia”. Pytany, jak trafił do górnictwa, Apanasewicz odpowiada krótko: – *Jedyna logiczna szkoła jaka była w Żorach, poza liceum, to Technikum Górnicze. Tam poszedłem i tak zostałem górnikiem.*

TAK SIĘ ZACZĘŁO

Apanasewicz na nartach jeździ od piątej klasy szkoły podstawowej. Wyprawy w góry zaczęły się w 1993 r., kiedy wrócił do cywila po odświeżeniu wojska.

– *Kolega namówił mnie na wyjazd w*

góry, w wysokie Tatry – opowiada. – Potem drugi, trzeci wyjazd i tak już zostało. Później zapisałem się do speleoklubu w Bielsku-Białej. Tam ukończyłem kurs taterniczy. Jestem także członkiem klubu wysokogórskiego w Jastrzębiu Zdroju.

Wyprawy w Tatry Apanasewicz przeplatał ze schodzeniem do jaskiń. – *Teraz jeżdżę na duże wyprawy – podkreśla – ale bardziej skłaniam się ku narciarstwu wysokogórnemu. To narciarstwo ekstremalne. Bierze się narty na plecy, wychodzi wysoko na szczyt góry i zjeżdża w dół, jak leci. To dość ryzykowna zabawa.*

Pierwszą wyprawą wysokogórną Apanasewicza było wejście na Mount Blanc. – *To była moja podróż poślubna, ale bez żony, z*

kolegami. Ze szczytu zjechaliśmy na nartach. Później było jeszcze wiele wypraw w Alpy.

W miarę jedzenia apetyt rośnie, dlatego Apanasewicz postanowił wraz z kolegą, Grzegorzem Siemieńcem, że wejdą na górę w Kirgistanie, która ma ponad siedem tysięcy metrów i zjadą z niej na nartach.

– *I tak też się stało – opowiada. – Na miejsce jechaliśmy tydzień pociągami. Można powiedzieć, że tułaliśmy się przez stępy akemańskie. Podróż była fajna, bo poznaliśmy tamtejszy folklor, ciekawych ludzi, ale bardzo męcząca. Dlatego, gdy dotarliśmy na miejsce, od razu pojechaliśmy na lotnisko i kupiliśmy bilety na samolot, na powrót, nie bacząc na koszty.*

Następną wyprawą był wyjazd w 2003 r. do Argentyny, na najwyższy szczyt Ameryki Południowej. – *Ponieważ szczyt osiągnęliśmy bardzo szybko, to część ekipy poleciała jeszcze do Chile, do Patagonii. Tam robiliśmy trekking pod największe ściany wspinaczkowe* – wspomina Apanasewicz. – *To jest chyba najpiękniejsze miejsce, w jakim do tej pory byłem. W tym regionie czas się zatrzymał. Ludzie żyją tak, jak ich przodkowie. Jedynie, co mają nowoczesne, to samochody.*

SPOSÓB DZIAŁANIA

Działanie centrali polega na przekazywaniu informacji o atmosferze kopalni przez umieszczone pod ziemią czujniki. W przypadkach przekroczeń dopuszczalnych parametrów atmosfery kopalnianej, system generuje sygnały alarmowe, które zostają wysyłane po tych samych liniach telemetrycznych do odbiorników alarmu, powodujących wyłączenie sieci energetycznej w zagrożonych rejonach.

SPEŁNIONE MARZENIE

Dla Apanasewicza do tej pory największym sukcesem jest wejście w 2006 r. na ośmiotysięcznik: Cho-Oyu. To jest szósty pod względem wysokości szczyt. Przygotowania do tej wyprawy trwały dwa lata. Pobyt w Himalajach trwał prawie osiem miesięcy.

– *Wejście na Cho-oyu nie jest trudne technicznie* – opowiada o wyprawie Apanasewicz. – *Jest to najtańszy ośmiotysięcznik, jeśli można mówić w tych kategoriach. Mnie ten wyjazd kosztował 26 tys. zł. Dla mnie to była bardzo duża suma. Takie pieniądze można już w coś zainwestować, kupić samochód. Ja woląłem za te pieniądze coś przeżyć.*

TRZEBA DBAĆ O KONDYCJĘ

Żeby uprawiać ekstremalne sporty trzeba mieć żelazną kondycję. Dlatego Apanasewicz stara się być aktywnym na co dzień.

– *Wszystko, co robię obraca się wokół sportu* – podkreśla. – *Mam rower górski i trekkingowy. Jak nie jestem w górach, to jak mam coś załatwić, jadę rowerem. Jeżeli jest pogoda, nie używam auta. Gdy gdzieś w granicach 50 km mogę dojechać rowerem, np. do Trzynicy, Cieszyna, czy Mikołowa, a mam czas, to jadę. Poza tym biegam. Nawet po klatce schodowej. Jak córka była mała i nie mogłem jej zostawić samej, to biegałem po schodach z nią na plecach. Początkowo sąsiedzi uważali mnie za szajbusa, ale z czasem się przyzwyczaili. Jestem ratownikiem górniczym. Co roku mam badania specjalistyczne. Przygotowując się do nich zacząłem biegać. I tak stale teraz biegam, chociaż nie za bardzo to lubię. Jednak dla utrzymania kondycji jest to konieczne. Wśród ludzi, z którymi chodzę w góry, jest mistrz*

Polski w kolarstwie górskim amatorów. On ma bardzo dobrą kondycję. Grzegorz Siemieniem też ma kondycję. Ja nie mogę być od nich gorszy, żeby w trakcie wyprawy nie musieli na mnie czekać.

MINIMALIZOWANIE RYZYKA

Apanasewicz wie, że jego pasja wiąże się z zagrożeniem życia. Kiedyś o tym nie myślał, teraz to się zmieniło.

– *Jak nie miałem rodziny, to ryzykowałem dużo bardziej* – zauważa. – *Teraz zanim coś zrobię, to się zastanowię ze trzy razy. Kiedyś jak był fajny żleb, którym nikt nie jeździł, to bez zastanowienia tam zjeżdżałem. Teraz zanim zjadę, robię profil lawinowy, jak jest zagrożenie lawinowe zastanowię się, skąd lawina może ewentualnie wyjść.*

Ryzyko minimalizuje sprzęt. – *Wszyscy, z którymi ja jeżdżę w góry na narty, są zaopatrzeni w detektory lawinowe, łopaty lawinowe, sondy* – zaznacza Apanasewicz. – *Niektórzy nawet mają specjalne plecaki z poduszką powietrzną, która utrzymuje się na powierzchni. Jak ktoś nie jest w taki sprzęt wyposażony, to nikt nie chce z nim iść.*

Apanasewicz podkreśla, że on i koledzy, z którymi udaje się na wyprawy, są świadomi zagrożeń. Dlatego uczestniczą w kursach lawinowych, w spotkaniach z goprowcami.

– *Jak na razie ja i moi przyjaciele z wszystkich wypraw wróciliśmy sami. To też jakiś nasz sukces* – komentuje.

NAJWAŻNIEJSZA JEST RODZINA

Apanasewicz mimo swoich pasji podkreśla, że w jego życiu najważniejsza jest rodzina. Ubolewa, że często spędza urlop bez żony i córki. Obiecuje, że z czasem to się zmieni. Zaznacza też, że jak jest w domu, to stara się przebywać jak najwięcej z córką.

– *Żona odgadła mnie zna, to wie, że ja zawsze jeździłem po świecie* – wyjawia Apanasewicz. – *Poza tym też jest taternikiem, więc mnie rozumie. Wspólnie jeździmy na narty. Córkę też już uczymy jeździć na nartach. Razem zeglujemy.*

Apanasewicz nie kryje, że żona czasem mu wypomina, iż na duże wyprawy, poza Europą, zaczął jeździć dopiero po ślubie. – *Dlatego obiecałem jej, że w tym roku gdzieś wyjedziemy razem* – mówi. – *Ale nie wiem, czy spełnię tę obietnicę, bo zadzwonił kolega z informacją, że organizuje rajd przez Islandię i trzyma dla mnie miejsce. Prowadzę na ten temat ciężkie rozmowy z żoną. Bo jak pojedzie, to wyprawę z rodziną nie będzie.*

CODZIENNOŚĆ

Dla Apanasewicza to m.in. codzienna dniówka na dole kopalni „Borynia”. O swoim

zawodzie górnika mówi bez emocji: – *A no taki zawód. Każdy gdzieś musi pracować. Ja w kopalni. Jedni się wkurzają na szefa siedząc za biurkiem. Ja zjeżdżam na dół, robię to, co do mnie należy i po dniu już nie myślę o kopalni. Teraz jestem w dozorze. Jak obejmowałem to stanowisko w ubiegłym roku, to mówiłem kierownikowi, że za dwa lata pojedę na wyprawę i to będzie trwało około siedmiu tygodni. Obiecał mi, że się dogadamy. Trzymam go za słowo.*

Jeżeli się okaże, że nie da się pogodzić moich wypraw z pracą, to zrezygnuję z tego dozoru. Moi dotychczasowi szefowie zawsze szli mi na rękę, żebym mógł wyjeżdżać. Liczę, że nadal tak będzie.



Foto Archiwum

CO DALEJ

– *Moim marzeniem nie jest wejście na wszystkie ośmiotysięczniki* – zarzeka się Apanasewicz. – *Cho-Oyu, który zdobyłem jest w paśmie Himalajów. Chciałbym jeszcze wejść na któryś z ośmiotysięczników w paśmie Kara-Korum. To jest całkiem inne pasmo, inna roślinność, geografia.*

Apanasewicz ujawnia, że wraz z kolegami planują taką wyprawę. – *Część kolegów zastanawia się jednak, czy zdołamy zbierać potrzebne na to pieniądze* – informuje. – *Dlatego myślimy także o dwóch siedmiotysięcznikach. Najpierw weszlibyśmy na łatwiejszy, dla aklimatyzacji. Później poszlibyśmy na jeden z dwóch trudniejszych do zdobycia siedmiotysięczników w Tadżykistanie, na Pik Komunizma, lub Pik Korzeniewskiej. Jak będzie, zobaczymy.*

Ryszard Stelmaszczyk

DZIENNIKARZE gościli w JSW

Kilkunastu dziennikarzy przyjechało 19 kwietnia do Jastrzębia na zaproszenie zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Redaktorzy z Rzeczpospolitej, Gazety Wyborczej, Parkietu, Naszego Dziennika, Przekroju oraz lokalnych telewizji i rozgłośni radiowych i portali internetowych wzięli udział w konferencji prasowej, zorganizowanej w domu

Retro. W czasie spotkania zarząd JSW przedstawił wyniki finansowe spółki i poinformował o planach rozwoju firmy m.in.

- stworzeniu grupy węglowo-koksowej po przyłączeniu do JSW kopalni „Budryk” oraz koksowni z Wałbrzycha i Zabrze,

- otwarciu nowych złóż „Bzie-Dębina 1,

- Zachód”, „Pawłowice 1”,
- planach wejścia na giełdę.

Następnego dnia rano dziennikarze wizytowali kopalnię Pniówek, gdzie po raz pierwszy w życiu zjechali kilkaset metrów pod ziemię. Po uroboiskach oprowadził ich dyrektor „Pniówka” Stanisław Tobaczyk.

Tekst i zdjęcia TZ



Zarząd rozpoczyna konferencję prasową – od lewej Andrzej Tor, Jarosław Zagórowski, Daniel Ozon, Robert Ostrowski



Dziennikarze na konferencji



Prezes Jarosław Zagórowski i wiceprezes Daniel Ozon



Dyrektor kopalni Pniówek Stanisław Tobaczyk przekazuje uwagi dziennikarzom przed zjazdem pod ziemię



Dziennikarze pobierają latarki i maski tlenowe



Obowiązkowe szkolenie z użycia aparatu tlenowego



Dyrektor „Pniówka” Stanisław Tobiczek opowiada o kopalni



Jedyna kobieta, która zjechała z dziennikarzami pod ziemię - rzecznik prasowy JSW: Katarzyna Jabłońska-Bajer



Dziennikarze na własne oczy zobaczyli...



...w jak trudnych warunkach...



...pracują górnicy



Uff, w końcu na powierzchni...



Wszyscy cali, zdrowi, szczęśliwi



Foto Archiwum

GASZENIE metanu

PALĄCY SIĘ METAN MOŻNA UGASIĆ. PRZEKONUJĄ SIĘ O TYM UCZESTNICY SZKOLEŃ ORGANIZOWANYCH W POZOROWANYM PRZODKU NA TERENIE NALEŻĄCEJ DO JASTRZĘBSKIEJ SPÓŁKI WĘGLOWEJ KOPALNI „KRUPIŃSKI”.

Zajęcia organizuje od 2002 r. Ośrodek Szkolenia Związku Zawodowego „Kadra” przy kopalni „Krupiński”. W trakcie szkolenia jego uczestnicy poznają sposoby zachowania się w przypadku zapalenia metanu i wywołanego tym pożaru oraz ćwiczą jego gaszenie.

Na terenie kopalni (na powierzchni) zbudowany został fragment wyrobiska korytarzowego z imitacją przodka węglowo-kamiennego. Wyrobisko ma długość 5 m, jest zabudowane z elementów obudowy stalowej stosowanej na dole kopalni i pokryte z zewnątrz betonem. Czoło przodka stanowi ściana wykonana z kostki betonowej, na której ułożone są na zaprawie cementowej bryły skały płonnej, których część zabarwiona jest na kolor czarny, imitując w ten sposób pokład węgla. W czołe przodka, na spągu wyrobiska ułożono również luźne bryły skały płonnej, które imitują zalegający urobek. W przodku umieszczono 11 dysz, zasilanych metanem, doprowadzonym rurociągiem z Kopalnianej Stacji Odmetanowania.

W szkoleniach uczestniczą pracownicy dołowi kopalni, m.in.: górnicy strażowi,

kombajniści, pracownicy dozoru, ratownicy. Podczas zajęć przekonuje się uczestników szkolenia, że postępując zgodnie z odpowiednimi zasadami i wykorzystując odpowiedni sprzęt przeciwpożarowy metan można ugasić.

Po zapaleniu metanu w przodku ćwiczonego wyrobiska, prowadzący szkolenie pokazują, jak należy się zachować w takiej sytuacji.

– *Najważniejsze to nie wpadać w panikę* – wyjaśnia kierownik działu wentylacji kopalni „Krupiński” Andrzej Kozyra.

– *Palący się metan można ugasić. Najpierw należy jak najszybciej ugasić go przy pomocy gaśnicy proszkowej, a gdy po kilkunastu sekundach płomień znikną, miejsce pożaru należy schładzać wodą przy pomocy węża gaśniczego i podłączonej do niego prądownicy. Uniemożliwiamy w ten sposób zapalenie się rozgrzanego węgla.*

Jak łatwo można ugasić metan przy pomocy gaśnicy proszkowej, a jak trudno przy pomocy wody, każdy z uczestników szkolenia może się przekonać osobiście w trakcie praktycznych prób gaszenia metanu.

– *Wszystkim uczestnikom szkolenia umożliwia się gaszenie palącego się metanu przy pomocy wody i gaśnicy proszkowej. To najlepszy sposób, aby poznać zasady walki z palącym się metanem* – podkreśla Andrzej Kozyra.

W szkoleniach organizowanych na terenie kopalni „Krupiński” uczestniczyło już kilkudziesięciu pracowników kopalni Jastrzębskiej Spółki Węglowej, Kompanii Węglowej i Katowickiego Holdingu Węglowego.

– *Wiedza i umiejętności, które te osoby wyniosły ze szkolenia były już wykorzystane w praktyce* – informuje kierownik Kozera.

– *W kilku przypadkach palący metan ugaszono w zarodku nie dopuszczając do rozwoju pożaru.*

Stanowisko do pokazu i ćwiczenia gaszenia palącego się metanu, to pomysł pracowników Działu Wentylacji kopalni „Krupiński”. Jest chronionym wzorem użytkowym, którego właścicielem jest Jastrzębska Spółka Węglowa.

PO SZYCHCIE grają w siatkówkę

W JASTRZĘBIU ZDROJU NIE BRAK PASJONATÓW SIATKÓWKI. NALEŻĄ DO NICH RÓWNIEŻ GÓRNICZY KOPALNI „JAS-MOS”. SVOJĄ PASJĘ REALIZUJĄ WYSTĘPUJĄC W ROZGRYWKACH PIERWSZEJ I DRUGIEJ LIGI MIEJSKIEJ.

Foto Archiwum



Pomysł utworzenia amatorskiej drużyny siatkarzy zrodził się wśród działaczy Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” kopalni „Jas-Mos”. – Na początku, w 2002 r., było nas dwunastu – wspomina Krzysztof Buturla, jeden z animatorów powstania drużyny. – Niektórzy z nas w przeszłości grali w siatkówkę w klubach. W pewnym momencie stwierdziliśmy, że warto po pracy spotkać się w hali sportowej i pograć, bo siedzenie w domu przed telewizorem, z pilotem w ręku jest bez sensu.

Taki był początek drużyny, która przyjęła nazwę: „Jas-Mos Solidarność”. Siatkarzy amatorów od początku wspierała kopalniana Komisja Zakładowa „S”. – Wiele zawdzięczamy przewodniczącemu, Andrzejowi Ciokowi i wiceprzewodniczącemu, Joachimowi Langerowi – mówi Buturla. – Oni przekonywali zarząd, że górników, którzy po pracy chcą pograć w siatkówkę, warto wspierać.

NIEZŁE BATY

Początki rywalizacji drużyny w amatorskiej lidze miejskiej nie były łatwe. – Okazało się, że występujące tam zespoły prezentują wysoki poziom – opowiada Buturla. – Występowali w nich zawodnicy, którzy grali kiedyś w klubach, dlatego w pierwszych meczach dostawaliśmy niezłe „baty”. W kolejnych sezonach było jednak coraz lepiej.

Do drużyny dochodzili z czasem nowi zawodnicy. Coraz lepsza gra spowodowała, że awansowała z drugiej do pierwszej ligi miejskiej. Teraz siatkarzy amatorów jest już ponad 20.

JAK OJCIEC Z SYNEM

Wraz z pracownikami kopalni grają ich synowie. To pozwoliło na stworzenie dwóch zespołów. Jeden gra w pierwszej, drugi w drugiej lidze miejskiej.

Oba zespoły radzą sobie coraz lepiej

w rozgrywkach. – W tym sezonie zakwalifikowaliśmy się do fazy play-off – mówi z satysfakcją Buturla. – Gdyby udało nam się zdobyć tytuł mistrzowski, co nie będzie łatwe, to drużyna z pierwszej ligi miałaby prawo grać w mistrzostwach Śląska i pojechać na mistrzostwa Polski. Zespół drugoligowy walczy natomiast o awans do pierwszej ligi.

„Jas-Mos Solidarność” ma już na swoim koncie wiele trofeów. Jednym z nich jest Puchar Ligi (w rozgrywkach występują zespoły I i II ligi miejskiej) zdobyty w 2006 r. W tym roku zawodnicy liczą na ponowne zdobycie tego trofeum. W zespole jest zawodnik, Sebastian Marczyński, który zdobył tytuł mistrza Śląska w siatkówce plażowej.

DRUŻYNA DZIEWCZĄT?

W marcu tego roku siatkarze amatorzy z „Jas-Mos-u” powołali Stowarzyszenie Animatorów Siatkówki. – To nam ułatwi znaleźć sponsorów – mówi Krzysztof Buturla. – Gramy amatorsko, ale to też kosztuje. Trzeba kupić stroje dla zawodników, zapłacić za wynajęcie sali do treningów. Sporo pomaga nam Komisja Zakładowa „S”, ale ponieważ chcemy się rozwijać, na przykład stworzyć drużynę dziewcząt, szukamy możliwości zdobycia na to funduszy.

Dlaczego górniczy z „Jas-Mos” po dniówce na dole, chętnie idą na halę i grają w siatkówkę? – Każdy z nas ma z tego jakąś satysfakcję – podkreśla Buturla. – Tym bardziej, że w rozgrywkach ligowych pniemy się coraz wyżej.

RS



Foto Archiwum

PARKIET (2007-04-21)
AUTOR: PIOTR GOŚLIŃSKI

JSW na giełdzie pod koniec 2008 roku

Budowa grupy węglowo-koksowej i duże inwestycje mają umocnić pozycję spółki na rynku. W realizacji tych planów pomogą m.in. lepsze od prognoz wyniki finansowe. Część pieniędzy będzie z emisji akcji, która może być nieco później, niż planowano.

Największy producent węgla koksowego w Polsce udanie rozpoczął ten rok. Wynik finansowy Jastrzębskiej Spółki Węglowej (JSW) za I kwartał jest powyżej założonego planu. Firma przygotowuje się też do debiutu giełdowego. Pieniądze z emisji akcji przeznaczy na inwestycje w nowe złoża i budowę grupy węglowo-koksowej. Państwowa spółka chce zarobić na czysto w bieżącym roku blisko 290 mln zł przy co najmniej 3,8 mld zł przychodów. W 2006 roku zarobek JSW wyniósł 286 mln zł przy zbliżonym do zaplanowanego na ten roku poziomie sprzedaży. – *Są szanse, że nasze rezultaty będą jeszcze lepsze. W I kwartale tego roku wypracowaliśmy 126 mln zł zysku netto. To o kilkanaście procent więcej niż szacowaliśmy* – mówi Robert Ostrowski, wiceprezes spółki ds. finansowych. Podkreśla, że w ciągu ostatnich 4 lat jastrzębskie przedsiębiorstwo zarobiło na czysto 3,5 mld zł. W tym samym czasie wartość opłat na rzecz budżetu, z tytułu m.in. różnych podatków, wyniosła blisko 5 mld zł. Firmie pomaga utrzymująca się na świecie dobra koniunktura i związana z tym atrakcyjna cena węgla koksowego. Wszystkie pięć kopalń, wchodzących w skład grupy JSW, ma zakończyć ten rok na plusie. (...)

PULS BIZNESU – WARSZAWA (2007-04-24)

Inwestycje JSW warte 7 mld zł

Ponad 7 mld zł zamierza do 2020 r. wydać na inwestycje Jastrzębska Spółka Węglowa (JSW), m.in. na udostępnienie nowych złóż węgla. Zarząd spółki uważa, że dobrą formą zdobycia kapitału będzie wejście na giełdę. Innym ważnym celem największego w Europie producenta węgla koksowego jest stworzenie wokół spółki grupy węglowo-koksowej.

[DI]

RZECZPOSPOLITA (2007-04-04)

Strategia dla górnictwa gotowa do czerwca

Do połowy roku rząd przyjmie strategię dla górnictwa na lata 2007 – 2015. – *W dokumencie ma znaleźć się zapis o tym, że rząd zgadza się na częściową prywatyzację spółek węglowych przez giełdę* – powiedział wczoraj wiceminister gospodarki Krzysztof Tchórzewski. Wiosną 2008 r. może trafić na giełdę mniejszościowy pakiet akcji Jastrzębskiej Spółki Węglowej, pod warunkiem jednak, że taki scenariusz zaakceptuje zarząd spółki.

PAP

NASZ DZIENNIK (2007-04-21)
AUTOR: MARCIN AUSTYN

Zaangażowanie państwa przyniosło efekt

Utworzenie polskiej grupy węglowo-koksowej wokół Jastrzębskiej Spółki Węglowej, inwestycje w nowe złoża węglowe oraz debiut na Warszawskiej Giełdzie Papierów Wartościowych (...)

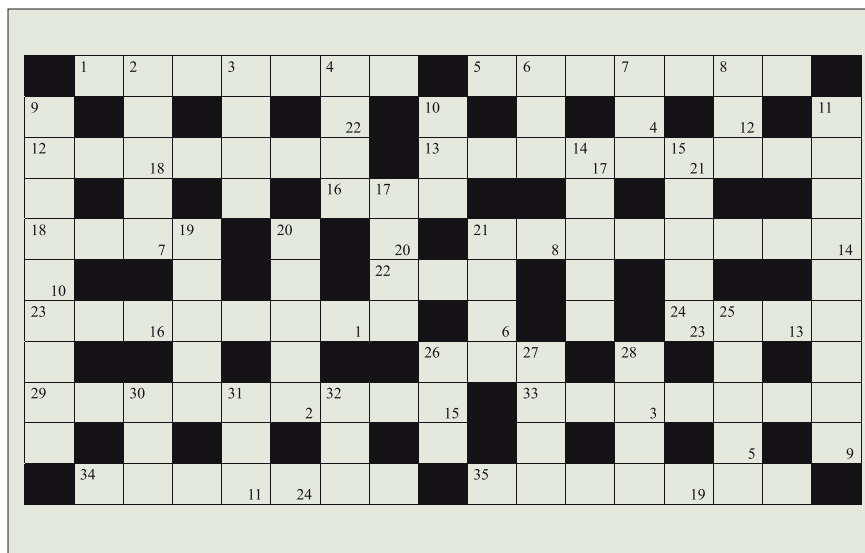
– Jastrzębska Spółka Węglowa przeszła trudny proces restrukturyzacji. Zaangażowanie państwa przyniosło efekt i spółka może dziś spłacać ten dług, inwestować i rozwijać się – podkreśla Jarosław Zagórowski, prezes JSW. Ubiegły rok spółka zamknęła zyskiem netto w wysokości 286 mln złotych. Teraz planuje przejście kopalni „Budryk” w Ornontowicach oraz koksowni w Zabrze i Wałbrzychu. Jeśli udałoby się skoncentrować te firmy wokół JSW, spółka stałaby się równorzędnym konkurentem na rynku producentów koksu, na którym dziś prym wiodzie Mittal Steel. Grupa byłaby kontrolowana przez Skarb Państwa, a nawet miałyby trafić na giełdę, zaś większościowy pakiet akcji pozostałby w rękach państwa. – Emisja akcji i ich sprzedaż na giełdzie to najprostszy sposób na pozyskanie dodatkowych pieniędzy na niezbędne inwestycje i rozwój spółki – zapewnia Daniel Ozon, wiceprezes JSW. Sprawa prywatyzacji jest obecnie konsultowana ze związkami zawodowymi. Jeśli to rozwiązanie nie znajdzie uznania górników, JSW będzie sięgało po alternatywne rozwiązania – kredyty bądź obligacje. Według odważnych szacunków, debiut giełdowy grupy mógłby się odbyć za około 1,5 roku.

W obecnym kształcie spółka ma zapewniony byt tylko przez około 20 lat. Do tego czasu mają zostać udostępnione kolejne złoża najlepszego węgla koksowego. Dziś fedrujące kopalnie „Jas-Mos”, „Krupiński” i „Borynia” zostaną zintegrowane, co wpłynie na obniżenie kosztów wydobycia. Mimo tych zabiegów za kilkanaście lat większość kopalń JSW wyczerpie swoje złoża. Spółka będzie wówczas bazowała na dwóch kopalniach i udostępnionych w nich złożach. W założeniach mają one pozwolić na wydobycie około 8,5 mln ton węgla rocznie (obecnie jest to 13,7 mln ton). Takie wydobycie ma zostać utrzymane przez kolejnych kilkadziesiąt lat.

RZECZPOSPOLITA (2007-04-24)
AUTOR: BARBARA CISZEWSKA

Jastrzębska Spółka Węglowa chce na GPW

(...) Bez kapitału z giełdy Jastrzębska Spółka Węglowa nie sfinansuje inwestycji, które przedłużą jej żywot. (...) Zarząd będzie musiał przekonać do tego pomysłu związkowców. – Nadal czekamy na spełnienie naszych warunków – mówi Andrzej Ciok, szef „Solidarności” w JSW. – Czekamy min. na pisemne zapewnienie, że SP zatrzyma pakiet większościowy. Chodzi o to, żeby spółka nie dostała się w ręce Mittala. Prywaciarz będzie tylko patrzył, jak wyciągnąć kasę, a nie jak zabezpieczyć ludzi. Czekamy też na wycenę, bo nie wiemy, czy pracownik dostanie za swoje akcje 5 czy 50 tysięcy złotych – wyjaśnia. Zainteresowani wejściem na giełdę są sami górnicy. Dzwonią do związków, pytają o zdanie, przyznaje Ciok. Zarząd spółki zamierza przekonywać górników, że bez inwestycji, a więc bez giełdy, spółka ma małe szanse na przetrwanie.



LITERY Z PÓŁ PONUMEROWANYCH OD 1 DO 24 UTWORZĄ ROZWIĄZANIE- PRZYSŁÓWIE.

POZIOMO:

- 1- porusza kukielkami w teatrze
- 5- otaria, ssak morski
- 12- fioletowy kamień półszlachetny
- 13- radiotelegram
- 16- dawna stolica Birmy
- 18- zapada wieczorem, szarówka
- 21- badanie lekarskie w celu ustalenia uszkodzeń ciała
- 22- kiel
- 23- pastylka, pigułka
- 24- kobra
- 26- gadająca papuga
- 29- broń strzelecka
- 33- błotnista kałuża
- 34- stary dzik
- 35- kajak lub rower

PIONOWO:

- 2- tytuł opery Rachmaninowa
- 3- gdzie on a gdzie Rzym
- 4- słowa przysięgi
- 6- nadprzyrodzone zjawisko
- 7- czeskie tak
- 8- tkanina żałobna
- 9- zbiór taśm magnetofonowych
- 10- tafla lodu
- 11- przedstawiciel dyplomatyczny
- 14- ptak z koralami
- 15- gatunek jaszczurki
- 17- naczynie na zupę
- 19- część karabinu
- 20- baze
- 21- starszy kelner
- 25- tkanina wełniana
- 26- anglosaska jednostka powierzchni gruntu
- 27- starożytne liczydło
- 28- plama na honorze
- 30- odkryty przez małżonków Curie
- 31- talon, kupon
- 32- budowniczy arki

Foto Archiwum



DOWCIPY

Rozmawia dwóch kolegów:

- Wiesz co, nie przychodź już do mnie w odwiedzin.
- Dlaczego??? Co się stało?
- Po twojej ostatniej wizycie zginęły mi pieniądze.
- No ale chyba nie myślisz, że to ja!!!
- Nie, nie, pieniądze już się znalazły. Ale niesmak pozostał...

Dzieci miały napisać opowiadanie zawierające wątki: religijny, historyczny, miłosny i sensacyjny.

Jasio napisał tylko jedno zdanie: "O mój Boże! (wątek religijny) - powiedziała hrabina (historyczny). - Jestem w ciąży (miłosny), ale nie wiem z kim! (sensacyjny).

Mąż: - Dlaczego zawsze zabierasz moje zdjęcie do pracy?

Żona: - Ponieważ kiedy mam jakiś problem, nieważne, jak poważny, patrzę na twoje zdjęcie i problem znika.

M.: - To wspaniale, że nawet moje zdjęcie jest dla Ciebie wsparciem!

Ż. - Jasne, patrzę i zadaję sobie pytanie : Co może być większym problemem?

HASŁO

*prosimy przesłać na adres: Zakład Logistyki Materiałowej,
ul. Armii Krajowej 1, 44-335 Jastrzębie Zdrój, pokój nr 6,
tel. 032 756 4454.*

Wśród osób, które nadesłają prawidłowe rozwiązanie, rozlosujemy nagrody.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki: „Alleluja biją dzwony głosząc w świat wszystkie strony, że zmartwychwstał Pan”. O odebranie nagród prosimy: Zbigniewa Bugno z Bielska - Białej, Patryka Janowskiego z Rydułtów i Annę Urbasik z Jastrzębia.



Foto M. Kowolik

ZŁE DOBREGO POCZĄTKI

- nowa drużyna Tomaso Totolo c.d.

Niedowiarki spisali ich na straty. Fakt, przez rundę zasadniczą nie szło im najlepiej i można było przypuszczać, że na play-offy również się nie podniosą. Kilka naprawdę głupich (mówiąc kolokwialnie) przegranych oraz zmiana trenera nie mogły wpływać dobrze na atmosferę w drużynie. Siatkarze wicemistrza Polski mieli też problem z „byciem drużyną”. „Za dużo tu indywidualności, a za mało drużyny”- powtarzał ciągle niczym mantre Ryszard Bosek. Ale jak mówi stare powiedzenie „fortuna kołem się toczy” i wszystkie te problemy okazały się do rozwiązania.

NIE BYŁO LEKKO, ŁATWO I PRZYJEMNIE

Fazę play-off Jastrzębski Węgiel rozpoczął od walki z Mostostalem Azoty Kędzierzyn – Koźle. Po pierwszym meczu wydawało się, że będzie szybkie 3:0 i zostanie tylko koncentrować się przed następnymi meczami. Przeciwnicy jednak postanowili

wszystkim zrobić niespodziankę i powalczyć jak równy z równym o udział w półfinale. Takiego obrotu sprawy nikt się chyba nie spodziewał. Nie dość, że Jastrzębski nie zdołał wygrać dwóch spotkań u siebie, to na wyjeździe również nie pokonali Mostostalu dwukrotnie, co doprowadziło do piątego meczu. Ostatecznie to JW okazał się lepszy i awansował do półfinału.

MIŁE ZASKOCZENIE

Po wyczerpującej walce z Mostostalem wszyscy obawiali się o wytrzymałość jastrzębian. W dalszych rozgrywkach drużyna z Szerokiej spotkała się z PZU AZS Olsztyn. Po cichu mówiono, że jadą po jedną wygraną. – *Gdyby przed rozpoczęciem naszej rywalizacji ktoś zaproponowałby mi jedno zwycięstwo w Olsztynie, wziąłbym je w ciemno* – komentował atakujący Jastrzębia Grzegorz Szymański. Tymczasem podopieczni Tomaso Totolo wygrali oba

spotkania 3:1 przybliżając się tym do gry o złoty medal mistrzostw Polski.

JEST DRUŻYNA!

– *Trener Totolo bardzo mocno pracował nad tym, żebyśmy byli kolektywem, żebyśmy w trudnych sytuacjach nie kłócili się i tak właśnie teraz jest* – mówi w jednym z wywiadów kapitan drużyny Daniel Pliński. Rzeczywiście mogliśmy obserwować, jak przez te kilka tygodni z samych indywidualności powstaje drużyna. Zawodnicy nie kłócą się między sobą, nie tracą też energii na dyskusje z sędziami. Włoski szkoleniowiec zrobił coś, co było potrzebne już od początku sezonu. „Historia lubi się powtarzać”, tym razem miejmy nadzieję, że nie do końca się powtórzy i w finale z Bełchatowem to Jastrzębie będzie górą.

Anna Śliwińska

GKS JASTRZĘBIE blisko II ligi

GKS Jastrzębie podobnie jak JKH „Czarne Jastrzębie” kolejny sezon walczy o awans do wyższej ligi i podobnie jak JKH w zeszłym sezonie brakowało niewiele, aby awansować. Choć do końca tego sezonu pozostało jeszcze kilka tygodni (zakończenie 13.06) to jastrzębianie pewnie zajmują fotel lidera. Od początku sezonu Jastrzębie zaliczyło tylko 3 przegrane. Jeśli podopieczni Piotra Rzepki dalej będą w takiej formie, awans mają zapewniony. Bezpośrednim rywalem GKS-u jest utytułowany GKS Katowice, traci jednak do Jastrzębia 5 punktów. Mecz na szczycie odbędzie się 26 maja.

Tabela:

1. GKS Jastrzębie	45 pkt.
2. GKS Katowice	40 pkt.
3. Gawin Królewska Wola	39 pkt.
4. Raków Częstochowa	38 pkt.
5. Polonia Słubice	36 pkt.

Dotychczas:

Wygrane: 13
Przegrane: 3
Remisy: 6

Najbliższe spotkania:

24 kolejka 05-06.05.2007
Lechia Zielona Góra – GKS Jastrzębie
25 kolejka 12.05.2007
GKS Jastrzębie – Zagłębie II Lubin
26 kolejka 19.05.2007
TOR Dobrzeń Wielki – GKS Jastrzębie

Anna Śliwińska



Foto Archiwum

MARZY NAM SIĘ AWANS

rozmowa z prezesem JKH „Czarne Jastrzębie” Kazimierzem Szynalem

PO RAZ KOLEJNY BRAKOWAŁO NIEWIELE, ABY AWANSOWAĆ DO EKSTRALIGI. W TYM SEZONIE LEPSI OD JASTRZĘBIAN OKAZALI SIĘ TYLKO OŚMIOKROTNI MISTRZOWIE POLSKI - POLONIA BYTOM. Z PREZESEM KLUBU ROZMAWIAMY O TYM, CZEGO BRAKOWAŁO W TYM SEZONIE, O NADZIEJACH NA KOLEJNY I O SUKCESACH JASTRZĘBSKIEJ MŁODZIEŻY.

- Panie Prezesie, analizując już zakończony sezon, jak Pan myśli, czego Wam zabrakło? Ekstraklasa była przecież już tak blisko.

Zarząd podjął nadzwyczajne starania, aby awansować do ekstraklasy. Dowodem tego była dobra organizacja meczów, stworzenie drużynie dobrych warunków do gry. Przed zamknięciem „okienka transferowego” sprowadziliśmy czterech nowych zawodników z Czech i Słowacji. Podczas rundy play-off pomagał nam również nasz wychowanek,

bu na przyszły sezon?

Do przyszłego sezonu drużyna zacznie przygotowania już w maju. Będzie uczestniczyła w obozów w Brennej. Jeśli chodzi o wzmocnienia, to nie ukrywam, że rozmawiamy z pięcioma obcokrajowcami oraz z zawodnikami z Torunia i Oświęcimia. Oczywiście marzy nam się awans, ale co z tego będzie, zobaczymy.

- JKH to nie tylko drużyna seniorów. Są też grupy młodzieżowe, które również odnoszą sukcesy...

W klubie trenuje na co dzień ponad 160 dzieci i młodzieży w różnych kategoriach wiekowych. Klub reprezentuje pięć drużyn dziecięco-młodzieżowych – „Juniorzy”, „Młodziki”, „Żaki”, „Żaki Młodsze” oraz „Mikrusy”. Szkolenia dzieci i młodzieży JKH prowadzone są w systemie klas sportowych. Od kilku lat klub współpracuje ze Szkołą Podstawową nr 20 oraz gimnazjum nr 9. Poszczególne drużyny zajęły w swoich rozgrywkach odpowiednio miejsca: „Juniorzy”- III, „Młodziki”- VI, „Żaki Starsze”- VI, „Żaki Młodsze”- IV. Największym sukcesem mogą pochwalić się „Juniorzy”, którzy w Gdańsku zdobyli złoty medal Mistrzostw Polski. Wszyscy jesteśmy z tego powodu bardzo dumni i szczęśliwi.

- Dziękuję za rozmowę i życzę dalszych sukcesów.

- Jakie wobec tego są plany klubu?

Rozmawiała Anna Śliwińska



Foto Archiwum

